

# SPIS TREŚCI

## CZEŚĆ I SADZIK I JEGO TESTAMENT

JAN SOCHOŃ, <i>Ksiądz Józef Sadzik: wiara, filozofia, sztuka</i> . . . . .	11
MAREK WITTBROT, <i>Pamięć i niepamięć</i> . . . . .	15
MAREK WITTBROT, <i>Ksiądz Józef</i> . . . . .	17
MAREK WITTBROT, <i>O niecodziennej przyjaźni</i> . . . . .	21
<i>Éditions du Dialogue. Z Józefem Sadzikiem rozmawia Zenon Modzelewski</i> . . . . .	25
JÓZEF SADZIK, <i>Wydawnicza praca od podstaw</i> . . . . .	29
JÓZEF SADZIK, <i>Ośrodek odczytowo-dyskusyjny</i> . . . . .	31
JÓZEF SADZIK, <i>O sztuce religijnej</i> . . . . .	33
JÓZEF SADZIK, <i>O doświadczeniu poetyckim</i> . . . . .	39
JÓZEF SADZIK, <i>Przesłanie Hioba</i> . . . . .	41
JÓZEF SADZIK, <i>Inne niebo, inna ziemia</i> . . . . .	57
JÓZEF SADZIK, <i>Ksiądz naszego czasu</i> . . . . .	67
JÓZEF SADZIK, <i>O naszą pallotyńską świadomość</i> . . . . .	75
JÓZEF SADZIK, <i>Kartki z podróży (1956)</i> . . . . .	79
JÓZEF SADZIK, <i>Pierwsze dziesięciolecie. Rzecz o Krzysztofie Baczyńskim</i> .	89
JÓZEF SADZIK, <i>Rozważania o Stwórcy</i> . . . . .	93
JÓZEF SADZIK, <i>Pasterz Bytu</i> . . . . .	97
JÓZEF SADZIK, <i>Książka współczesnej Francji</i> . . . . .	101

JÓZEF SADZIK, <i>O Witoldzie Gombrowiczu</i> . . . . .	105
JÓZEF SADZIK, <i>Testament</i> . . . . .	109
<i>Los samotnika</i> . Z Czesławem Miłoszem rozmawia ks. Florian Kniołek. . .	111
CZESŁAW MIŁOSZ, <i>Śmierć Józefa Sadzika</i> . . . . .	115
CZESŁAW MIŁOSZ, <i>Ty</i> ... . . . .	121
DOROTA SIEROŃ-GALUSEK, <i>Iunctim. Kilka uwag o paryskim Centrum Dialogu</i> . . . . .	123
JANUSZ ST. PASIERB, <i>Ksiądz Józef Sadzik</i> . . . . .	133
JANUSZ ST. PASIERB, <i>Poeta biblijny</i> . . . . .	141
JAROSŁAW ABRAMOW-NEWERLY, <i>Ksiądz Sadzik</i> . . . . .	145
JANUSZ ST. PASIERB, <i>Był człowiekiem dialogu</i> . . . . .	151
JANUSZ ST. PASIERB, <i>Miłosz u pallotynów</i> . . . . .	155
BARBARA MAJEWSKA, <i>Przyjaciel artystów</i> . . . . .	157
ADAM BONIECKI MIC, <i>Po prostu był</i> . . . . .	159
TERESA TOMSIA, <i>Twórczo powołany</i> . . . . .	161
<i>Przyjaźń</i> . Z Janem Lebensteinem rozmawia Marek Wittbrot . . . . .	165
<i>Niezależność</i> . Z Olgą Scherer rozmawia Marek Wittbrot . . . . .	169
<i>Warto pamiętać</i> . Z księdzem Florianem Kniotkiem rozmawia Eugeniusz Tomsia . . . . .	173
<i>Dokąd mnie wznosisz, różo złota? O księdzu Sadziku, Miłoszu, Lebensteinie i Biblii... – zapis rozmowy Piotra Kłoczowskiego ze Zbigniewem Benedyktowiczem</i> . . . . .	177
<i>Sadzik i inni</i> . Z Markiem Wittbrotem rozmawia Anna Sobolewska . . . . .	191
JAN SOCHOŃ, <i>Sztuka: pomiędzy filozofią a teologią. Ujęcie księdza Józefa Sadzika</i> . . . . .	203

PIOTR ROSZAK, <i>Chrześcijaństwo i jego ethos z perspektywy dialogu księdza Józefa Sadzika i Czesława Miłosza</i> . . . . .	217
ZOFIA ZARĘBIANKA, <i>Biblijne ślady w wierszach Czesława Miłosza. Rekonesans</i> . . . . .	229

## CZEŚĆ II ANTYNOMIE KULTURY

JAN SOCHOŃ, <i>Człowiek na ostrzu pędzla. O malarstwie Jana Kaji</i> . . . . .	245
ANDRZEJ WIERCIŃSKI, <i>Poetry between concealment and unconcealment</i> . . . . .	259
JAROSŁAW BABIŃSKI, <i>Wyjście „z pułapki istnienia”? Ambivalencja Emila Ciorana wobec śmierci</i> . . . . .	289
AGNIESZKA GRALEWICZ, <i>Charakterystyka kultury w ujęciu Thomasa Stearnsa Eliota</i> . . . . .	303
PRZEMYSŁAW JAN ĆWIEK, <i>Hedoneologia Michela Onfraya</i> . . . . .	325
RECENZJE . . . . .	335
GRZEGORZ KURP, <i>Konfliktowy konsensus</i> (CHANTAL MOUFFE, <i>Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie</i> , tłum. B. Szelewa, Warszawa 2015, s. 160) . . . . .	335
ARKADIUSZ LAO, <i>Filozofia dni codziennych</i> (MAREK SZULAKIEWICZ, <i>Filozofia na co dzień. 365 dni z filozofią</i> , Toruń 2015, s. 332) . . . . .	339
JACEK GRZYBOWSKI, <i>Zbawcze tajemnice arché</i> (Marek Jastrzębski, <i>Wczesna filozofia grecka jako archeiczna droga do nieśmiertelności. Próba rekonstrukcji</i> , Białystok 2014, s. 263). . . . .	341



**Część I**  
**SADZIK I JEGO TESTAMENT**



## KSIĄDZ JÓZEF SADZIK: WIARA, FILOZOFIA, SZTUKA

Dzięki uprzejmości i edytorskiej przenikliwości ks. Marka Wittbrota mogliśmy przygotować kolejny tom naszych studiów w sposób niezwykle atrakcyjny. Owa „niezwykłość” bierze się z faktu, że po raz pierwszy przedstawiamy zwarty blok tekstów księdza Józefa Sadzika, postaci godnej najmocniejszej pamięci, nie tylko w kręgach wspólnoty pallotyńskiej, ale szerzej – w przestrzeni całej polskiej kultury i polskiego Kościoła. Niestety, twórca Centre du Dialogue nie pisał zbyt wiele; raczej starał się „być z innymi w rozmowie”, aktywizować ich do działania, budować szlaki niezbędnego porozumienia w czasie, kiedy o autentyczny, pozbawiony ukrytych podtekstów, dialog było bardzo trudno. Nie tylko zresztą z racji politycznych, ale też z powodów, by tak określić, głęboko egzystencjalnych. Nie wielu ludzi bowiem odważa się – i tak jest obecnie – na taki model życia, w którym osobiste „ja” nie wysuwa się natrączywie na pierwsze miejsce, nie pozwalając na ekumeniczny styl odnoszenia się do rzeczywistości. Mimo to zachowało się w paryskim archiwum sporo rzeczy księdza Sadzika: różnego rodzaju notatki spisywane na marginesie lektur, wypowiedzi publicystyczne, wywiady, listy, homilie i kazania, wstępy do książek przyjaciół-pisarzy tej miary, co chociażby Czesław Miłosz. Dysponujemy nadto jego rozprawą doktorską *Esthétique de Martin Heidegger* (Paris 1963), która – mimo że od czasu jej napisania badania nad filozofią Heideggera rozwinęły się nadzwyczaj obficie – nadal zasługuje na czytelniczną uwagę i krytyczne skomentowanie.

Przywołane formy wypowiedzi pozwalają na pełniejsze rozeznanie się nie tylko w zawiłościach i kłęczach myśli samego księdza Sadzika, ale również odsłaniają wiele aspektów skomplikowanej sytuacji polityczno-społeczno-kościelnej, zaistniałej w Europie zaraz po zainicjowaniu przez papieża Jana XXIII Soboru Watykańskiego II, uznawanego dzisiaj za wydarzenie dziejowe i przełomowe. Dzięki niemu odeszło w trwale zapomnienie rozumienie Kościoła jako *corpus politicum*, a pozostał Kościół – wspólnota ludu Bożego – służebny, otwarty, wytrwale poszukujący prawdy i starający się dawać o niej jak najbardziej szlachetne świadectwo. Taką wizję eklezjologii ksiądz Sadzik akceptował w pełnej rozciągłości, pozostając szczególnie wrażliwym na wszelkiego rodzaju zniekształcenia i przerosty bizantynizmu w żywych strukturach kościelnych. Nie znosił

apologetycznej pychy ani – tym bardziej – doktrynalnej wyniosłości, która, jak przekonywał, uniemożliwia dialog ekumeniczny i życzliwość skierowaną w stronę wyznawców innych niż chrześcijaństwo systemów religijnych. A istota dialogu polega właśnie na tym, że osoby nim oczarowane są otwarte na wszystkie prądy i treści kulturowe.

Z tej racji wszystko, co zaczęło się dziać w organizowanym przez księdza Sadzika Centrum Dialogu, przy małej uliczce Surcouf w Paryżu, gdzie zainstalowali się polscy pallotyni, nabrało specyficznego charakteru. Były to trudne lata w historii Polski i polskiej kultury, podzielonej na tę emigracyjną i tę krajową, podporządkowaną komunistycznym wzorcom życia i działania. Centrum miało służyć i służyło rozmowie różnych środowisk, rozmowie, która wykraczała znacznie poza kwestie ściśle polityczne. Księdzu Sadzikowi chodziło o szeroko pojętą kulturę, o umacnianie jej chrześcijańskiego wymiaru. Wtedy przecież trwał Sobór Watykański II oraz rok polskiego Tysiąclecia. Te wydarzenia wyraźnie wpływały na kształtowanie się profilu Centrum Dialogu, dialogu rozpoznawanego jako ważna kategoria teologiczna. Różnice światopoglądowe, religijne, polityczne czy narodowościowe nie powinny ludzi od siebie oddalać, skazywać na walkę i ksenofobię. Pluralizm, różnorodność to raczej szansa kultury i podłoże rozwoju społecznego.

Ta idea cementowała wszelkie poczynania księdza Sadzika i jego współpracowników oraz następców. Tym, co przydało popularności paryskim pallotydom były przede wszystkim comiesięczne spotkania, podczas których ksiądz Sadzik wygłaszał wprowadzenia do odczytów i prowadził rozmowy (dyskusje) z zaproszonymi gośćmi. Pojawiali się wybitni polscy pisarze i artyści, teologowie, poeci, malarze, między innymi: Halina Mikołajska, Stefan Kisielewski, Andrzej Kijowski, ks. Janusz St. Pasierb, Czesław Miłosz, Gustaw Herling-Grudziński, Józef Czapski, Zbigniew Herbert, Jan Lebenstein, o. Mieczysław Albert Krąpiec, Zygmunt Mycielski.

Ale też warto podkreślić znaczące osiągnięcia wydawnicze (Mszał ołtarzowy łacińsko-polski, dokumenty soborowe), edytorskie, apostołstwo prasy (zwłaszcza sławna kolekcja „Znaki Czasu”). Książki w niej wydawane podkreślały zasadniczy fakt o soborowym wydzwiku, że Bóg mówi do ludzi poprzez historię w gąszczu różnych wydarzeń. A religia i wiara należą do wręcz atrybutywnych cech ludzkiej kultury. Trzeba bowiem oglądać świat, jego naturalny wymiar w perspektywie tego, co święte. Nie dziwi przeto, że gdyby nie działalność paryskich pallotydomów kultura polska i polski Kościół byłyby uboższe, słabiej wyczulone na współczesną wrażliwość. Może i pogrom komunistów, kto wie, nastąpiłby nieco później.

Żeby móc cokolwiek osiągnąć w kwestiach jedności religijnej, trzeba się przede wszystkim spotykać. Zdarza się przecież, że często wypowiadamy się na temat



innych ludzi niezbyt życzliwie. Kiedy jednak dojdzie do rozmowy między nami, kiedy spojrzemy sobie prosto w oczy, spróbujemy wzajemnie się zrozumieć, wówczas dzieje się coś przedziwnego i pięknego zarazem: ten drugi, obdarzany uprzedzającą niechęcią, staje się nagle bliski, może nawet pełen uroku. Oczywiście nie musimy się we wszystkim zgadzać, ani nawet dogłębnie rozpoznawać własne uwikłania, konteksty egzystencjalne czy konieczności doktrynalne; ważne jest, żeśmy likwidowali niszczące uprzedzenia. W dialogu liczy się właśnie sam fakt spotkania. Nie warto przy tym mościć w sobie nadmiernych oczekiwań. Niekiedy ostro się spieramy, odważnie bronimy swych racji, nie ustępujemy ani na jotę z osobistych przekonań. Dwugłos, przynajmniej dwugłos jednak trwa.

Nie zapominajmy, że Jezus wywodził się z narodu żydowskiego, że odwiedzał synagogi, choć nie wiemy, czy na pewno uczestniczył w kultowych praktykach religijnych. Generalnie więc dopełniał, nie zaś przekreślał Prawo. Podał jego właściwą wykładnię. Sprowadza się ona do wykazania, że poprzez prawo prześwieca wola samego Boga. Ale zwracał uwagę na sprawę fundamentalną: prawo ma sprawiać, że ludzie będą mogli żyć jako miłujący Boga, innych ludzi, bliźnich i nawet zdobędą się na moment radykalny, nie będą mieli w nienawiści swoich nieprzyjaciół. Cóż z tego, że oficjalnie opowiemy się za Jezusowym rozumieniem życia, jeżeli będziemy propagowali zło, powiększali niepokoje osobiste i społeczne, a zapominali o cierpliwiej łagodności i miłości, tak, jak gdyby nauczanie Chrystusa nie zostało zapisane w księgach biblijnych, dostępnych wszystkim na całym świecie. To przez Niego przecież Biblia Izraela przeszła do ludzi, którzy nie są Żydami, i została również ich Biblią.

Joseph Ratzinger wspominał, że dzięki spotkaniu z Jezusem z Nazaretu Bóg Izraela stał się Bogiem narodów świata. Dzięki Niemu faktycznie spełniła się obietnica, że narody modlić się będą do Boga Izraela jako do Boga jedyne, a „Góra Pana” zostanie wywyższona pomiędzy innymi górami, jak przepowiadał prorok Izajasz. W tym miejscu właściwie zasadza się nasza ekumeniczna nadzieja i, by użyć terminu Adama Zagajewskiego, ekumeniczna czułość. Dawne, dosyć restrykcyjne myślenie Kościoła, dzisiaj zostało całkowicie oddalone z teologicznej świadomości. Skrajnie interpretowana formuła św. Cypriana, że „poza Kościołem nie ma zbawienia” prowadziła do tego, że na przykład konkwistadorzy zdobywali łatwe uzasadnienie swych morderczych podbojów rzekomo „w imię” Kościoła.

Bywało też i tak, że niektórzy teologowie tak bardzo zacietrzewiali się w ortodoksji, że twierdzili, że należy wyłączać ze wspólnoty zbawionych wszystkich, którzy nie są katolikami lub katechumenami. Te sprzeczne z Ewangelią poglądy nie znajdują obecnie żadnego posłuchu, choć sprawa zbawienia, życia wiecznego, potępienia jest żywa i powoduje najróżniejsze (nie tylko intelektualne) napięcia. Tak już chyba jednak zawsze będzie. Są to bowiem problemy o wyraźnie

aporetycznym charakterze. Czy kiedykolwiek mogą stracić ten nierozstrzygalny wymiar? W niektórych sprawach rozwiązania leżą w naszej mocy, ale generalnie spełnienie ekumenicznych nadziei nie wydaje się na tym świecie możliwe. Dialog wewnętrzny między religiami chrześcijańskim, jak też między chrześcijaństwem a religiami niechrześcijańskimi zapewne będzie się rozwijał i będzie, jak przypuszczam, polegał na coraz intensywniejszej i rozumiejącej wymianie doświadczeń religijnych. Warto zabiegać, by nigdy nie wygasł. I naturalnie trzeba pamiętać, że przed nami wciąż jaśnieje nadzieja, że ludziom, którzy próbują iść drogą Ewangelii ostatecznie wszystko, jak to nazywał św. Paweł, obraca się na dobro. Powtarzam: ostatecznie wszystko, a więc i to, co wydaje się dramatycznie trudne, a nawet pomnażające cierpienie i egzystencjalną trwogę. Z Bogiem, który nas kocha, nie tracimy ani krzty życiowego sensu.

Ksiądz Sadzik ufał tej opatrnościowej trosce. Nigdy nie zwątpił w sens dobiegający z kart Pisma Świętego i nauki Kościoła. Wiedział, że Bóg nie ujawnia się w swej bezpośredniej jawności, ale stoi w dalekim tle, żebyśmy mogli podążać ku Niemu ze świadomością własnej ograniczoności. Sztuka była więc, w jego pojmowaniu, koniecznym narzędziem, dzięki któremu człowiek jest w stanie nawiązać duchową więź z „ukrytym Bogiem”. Dlatego ksiądz Sadzik ze swego rodzaju fenomenologiczną przenikliwością starał się opisywać wszelkie przejawy tego, co święte w porządku języka artystycznego, poszukiwał rdzenia łączącego język poezji z „językiem Stwórcy”, wierząc, że taki rdzeń rzeczywiście istnieje.

Dopowiedzmy jednak: nie potrzeba tu żadnej wiary. Sztuka rzeczywiście odsłania pewne aspekty więzi człowieka z Bogiem. Przekonują o tym teksty zgromadzone w drugiej części prezentowanych studiów. Ich autorzy próbują opisać, jak to się dzieje, że impresyjny, niebywale osobisty język poezji (szerzej: sztuki) potrafi sugerować obszary przynależne tylko Bogu. Filozofowie, malarze, literaturoznawcy, teoretycy sztuk pięknych poświadczają, że jesteśmy w stanie podążać śladami Bożej obecności w świecie, że kultura (mimo sprzeciwów wielu myślicieli w rodzaju Michela Onfraya) pozbawiona sakralnej wyobraźni skurcza się do niewielkich wymiarów osobistego „ja”. A wskazane prywatne „ja” nie może przecież rościć sobie prawa do bycia ostatecznym kryterium działania i podejmowania decyzji. Trzeba tu czegoś więcej. I o tym „więcej” dawał świadectwo ksiądz Józef Sadzik. Wczytujmy się przeto w jego teksty, rozmawiajmy z nimi, by pełniej rozumieć siebie i dookolny świat.

*Warszawa, czerwiec 2016 r.*